

## Wiedza i wiara

GRAŻYNA BORKOWSKA

(Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa)

JOLANTA SZTACHELSKA, *ZABIJANIE KLASYKÓW. STUDIA I ESEJE*. WYDAWNICTWO UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU. BIAŁYSTOK 2015, ss. 424

Jolanta Sztachelska to badaczka doświadczona i wszechstronna. Pola jej zainteresowań obejmują literaturę współczesną (Miłosz, Konwicki), historię prozy dziewiętnastowiecznej (głównie Sienkiewicz, Kraszewski, Prus) z uwzględnieniem zagadnień z zakresu krytyki literackiej i stylów odbioru, wybrane zagadnienia genologiczne (pamiętniki, reportaże, podrózpisarstwo; tu ważne publikacje inicjowane i redagowane lub współredagowane przez Jolantę Sztachelską: *Metamorphoses of Travel Writing. Across Theories, Genres, Centuries and Literary Tradition* (ed. by G. Moroz and J. Sztachelska. Cambridge Scholars Publishing UK 2010) oraz w języku polskim *Metamorfozy podróży. Kultura i tożsamość*, Białystok 2012 (red. J. Sztachelska, G. Moroz, M. Kamecka i K. Szymborska). Sztachelska zajmuje się też antropologią wieku dziecięcego, czyli badaniami z zakresu *children studies* – tu ważne teksty: *Raz, gdy chciałem być mały. O baśni, ludziach i krasnoludkach* (w: *Ludzie i krasnoludki. Powinowactwa z wyboru*, red. T. Budrewicz i J. Majchrzyk, Warszawa 2014), oraz *Narracje dziecięce Bolesława Prusa* (w: *Realiści, realizm, realność. W stulecie śmierci Bolesława Prusa*, pod red. E. Paczoskiej i in., Warszawa 2013), a także *Dziwność dziecka. (Rzecz o społecznym imaginariu)*, (w: *Children Studies jako perspektywa interpretacyjna*, pod red. J. Sztachelskiej, K. Szymborskiej, Białystok 2014).

Kolejny obszar zainteresowań wyznaczają badania nad estetyką dziewiętnastowieczną. Sztachelska pisała m.in. o Witkiewiczu, estetyce naturalistycznej, Władysławie Matlakowskim, „zapomnianym szekspiryście”, jak go nazwała, a niewątpliwym ukoronowaniem tego pola badawczego była edycja pism estetycznych Henryka Struvego z bardzo instruktywnym wprowadze-

niem do dorobku historyka filozofii oraz szkic angielskojęzyczny na ten sam temat (*Henryk Struve – Critic of Transition Era*, w: *20-th Century Aesthetics in Poland. Masters and Their Followers*, pod red. K. Wilkoszewskiej, Warszawa 2013). Autorka świetnie wywiązała się z podjętego zadania: pokazała swego bohatera od interesującej strony, wskazała na doniosłość i niewątpliwe prekursorstwo wielu jego koncepcji, np. rozwiązań dotyczących zagadnienia barw; jednocześnie nie wmawiała czytelnikom, że był postacią na miarę np. Benedetto Crocego. Raczej z nostalgią podkreślała, że jeśli ktoś rozminie się ze swoim czasem (Struve trafił na prowadzoną z impetem przede wszystkim przez zaczepnego Witkiewicza – kampanię naturalistów), to w najlepszym razie może liczyć jedynie na sprawiedliwy osąd historii.

Przede wszystkim jednak pozostaje profesor Sztachelska badaczką Sienkiewicza, jest wierna pisarzowi od ponad 20 lat. Sienkiewiczowi poświęciła swoją pracę habilitacyjną, Sienkiewicz pozostaje również centralną postacią omawianej tutaj publikacji – *Zabijania klasyków*. Dojrzała twórczość naukowa Jolanty Sztachelskiej odznacza się dwiema, z pozoru znoszącymi się cechami, jest solidna, akademicka, rzetelna, nasyconą wiedzą, a jednocześnie jest to twórczość namiętna. Te dwa żywioły, podsycające warsztat jej pracy, ujawniają się ze szczególną mocą w książkach Sienkiewiczowskich. Decydują też o atrakcyjności ostatniej publikacji. Praca składa się z dwudziestu szkiców (nie tylko na temat Sienkiewicza, autorka przywołuje również twórczość Prusa, Konopnickiej, Kraszewskiego, Struvego, a także dzieła kilku pisarzy współczesnych, m.in. Konwickiego, Sokrata Janowicza, Wiesława Kazaneckiego). Jeśli nie liczyć krótszego wprowadzenia i zamknięcia, wpisujących się w formułę eseju, pozostałe rozprawy mają charakter poważnych studiów źródłowych, rekonstruujących m.in. historię gatunku (jak *Kraszewski i pamiętniki*), historię recepcji Sienkiewicza (*Zabijanie klasyków* oraz *Sienkiewiczowski konterfekt w trzech studiach Marii Konopnickiej*), styl autora *Trylogii* (*Sienkiewiczowska ars scribendi*), Prusowskie zainteresowanie młodością i młodocianymi bohaterami, coraz większą fascynację pisarza metafizyką (trzy teksty), a także szlak poetyckich peregrynacji Konopnickiej.

Autorka deklaruje się jako humanistka, jako miłośniczka tekstów pisanych, wielkiej literatury. Nie krępuje jej ta klasyczna deklaracja. Przeciwnie, sama prowokacyjnie ją podkreśla; broni swojej podmiotowości badawczej i podmiotowości czytelników, którzy sięgają po dziewiętnastowieczne powieści. I wbrew tytułowi prezentuje nie tyle rytuał *zabijania klasyków*, ile – przypominający starożytne misteria – cudowny proces niszczenia (pisarskich autorytetów) i proces odnowy, proces zaniku zainteresowania literaturą i proces ponawiania lektury, dokonujący się dzięki pasji czytania

i pasji szukania nowych znaczeń i nowych interpretacji. Ta unia personalna, spełniająca się w odniesieniu do konkretnego podmiotu, zmienia się w unię łączącą przyjazne sobie zbiorowości – wiernych klasyce czytelników i badaczy podsuwających im nowe tropy lekturowe. Sienkiewicz wieku XXI nie jest tym samym Sienkiewiczem, którego znali czytelnicy sprzed 130. lat, ale – zgodnie z badaniami i powszechnym odczuciem – autor *Trylogii* wciąż jest czytany, pełniąc zarazem nowe role, przede wszystkim funkcję kreatora narodowego mitu (fantazmatu). Można zapytać, jakie propozycje autorskie Jolanty Sztachelskiej ożywiły Sienkiewiczowski wizerunek i – być może – wpłynęły na atrakcyjność lektury jego dzieł. Myślę, że wkład Sztachelskiej dotyczy nie tyle bezwzględnych odkryć – bo te, jak np. trop mitograficzny, podstawowy dla autorki, pojawiały się już wcześniej w wypowiedziach licznych miłośników *Trylogii* – ile umiejętności połączenia systematycznego wywodu, prowadzącego do wielostronnego, odpowiedzialnego, wyczerpującego uzasadnienia zarysowanych tez wyjściowych, z pasją czytelniczą, trwałą i niewygasającą, młodzieńczą, żywiołową.

Autorka nie szczędzi swoich sił i pomysłowości, aby lepiej zrozumieć Sienkiewicza, jego niezwykle usytuowanie w kulturze polskiej – zarazem na marginesie i w samym centrum. Nie zadowala się uzyskanymi odpowiedziami, podejmuje kolejne wątki – ideowe, językowe, artystyczne, dążąc najwyraźniej do spełnienia, czyli syntezy. Píše o sztuce narracyjnej Sienkiewicza, o jego stylu, wielogatunkowości, o źródłach językowych, wzorach literackich, mitach, o tajemnicy – przyznajemy: wciąż intrygującej i niejasnej – jego fenomenu. Inicjuje kierunki nowych badań, np. wywołuje sprawę ważną i niepodjętą właściwie – pytanie o religijność artysty, jej korzenie, źródła. Nie zadaje pisarzowi podchwytliwych pytań, nie uprawia humanistyki podejrzeń, raczej ciągle się z nim ściga, wyczerpawszy jakąś kwestię, zwalnia, aby za chwilę podjąć kolejny temat, kolejny wysiłek, kolejną ścieżkę.

Podobnie dociekliwa jest w przypadku Kraszewskiego jako zbieracza i komentatora pamiętników staropolskich (od renesansu do oświecenia) oraz krytycznoliterackich wypowiedzi Konopnickiej. Proponowane przez nią rozstrzygnięcia stanowią istotny przyrost wiedzy historycznoliterackiej, ugruntowują i poszerzają nasz horyzont poznawczy. Ale przede wszystkim porządkują, sumują wiedzę na dany temat. Może jedynie w przypadku Prusa autorka nie wykracza poza perspektywę zarysowaną głównie przez jednego badacza – Jana Tomkowskiego, tj. poza przyjęcie metafizycznego tła, do jakiego zrazu dyskretnie, a później coraz śmielej, odwoływał się autor *Lalki*. Równie rzetelne są jej teksty współczesne. Konwickiego zna od podszewki i jej szkic stanowi wzorcowe i świetnie sprawdzające się jako

wzór syntezy akademickiej podsumowanie jego twórczości. Ciekawie pisze o Sokracie Janowiczu, piewcy kultury białoruskiej, oraz o białostockim poecie – Wiesławie Kazaneckim.

Książka Jolanty Sztachelskiej, jak zresztą jej cały dorobek naukowy, ufundowana jest na wierze w prymarność historii literatury jako podstawy badań filologicznych. Wydawałoby się, że to oczywistość. Otóż, nie. Historia literatury stanowi dzisiaj dział literaturoznawstwa mocno upodrzędzony wobec teorii literatury, a także wobec pisarskiej inwencji badaczy, którzy wyżywają się przede wszystkim w eseistyce, formach *quasi*-dziennikowych i *quasi*-biograficznych. Sztachelska tego z zasady nie robi. Nie mnoży pomysłów interpretacyjnych przenoszonych z innych porządków; odwołuje się do nich w miarę potrzeby. Nie inkrustuje swoich studiów modnymi teoriami, choć je zna, bo ta wiedza (*gender studies*, psychoanaliza) rezonuje wyraźnie, gdy pojawia się np. temat aktywności pisarskiej Konopnickiej. W wywodzie Sztachelskiej na autonomizację perspektywy teoretycznej nie ma właściwie miejsca; badaczka jest pochłonięta odtworzeniem kontekstów dla historyka literatury najbliższych, tj. związanych ze wcześniejszymi wypowiedziami badaczy literatury, ze śladami recepcji. Może niekiedy czysto interpretacyjne fragmenty książki nieznacznie na tym trącą, bo interpretacja nie ma granic i sięganie po nowe narzędzia, jeśli jest trafne i umotywowane, może przynieść rewelacyjne odczytania. Znamy takie przypadki. Ale Sztachelska jest konsekwentna: interesuje ją raczej uwikłana w rozmaite okoliczności „długa geneza” dzieła niż jego „długie trwanie”. Nawiasem mówiąc, to dwie strony tego samego medalu; całkowite rozdzielenie procedur badawczych być może nie jest konieczne, ale autorka w poszukiwaniu precedensów i w budowaniu łączących ich nici (kiedyś nazywanych procesem historycznoliterackim) wybiera perspektywę historyczną, a nie interpretacyjną czy radykalnie intertekstualną (wiązaną ze sobą różnych fenomenów, niejako *ex post*, bez pewności, że istniały między nimi faktyczne relacje).

Na książkę składają się studia pisane w ciągu ostatniego dziesięciolecia. To, że po takim czasie można je przedrukować właściwie bez zmian, dobrze świadczy o warsztacie badawczym autorki. Zmian nie ma, ale są drobne retusze, uzupełnienia bibliograficzne, komentarze. Najczęściej powtarzanym zabiegiem jest rzut oka na poruszoną w artykule problematykę z zaznaczeniem obszarów wymagających pracy, „białych plam”, zadań do wykonania. Trochę ta maniera mnie irytowała. Ale w końcu pogodziłam się z rzeczywistością: tak, Jolanta Sztachelska ma wiele racji. Obszary badawcze, obejmujące drugą połowę XIX wieku, są zagospodarowane nieekonomicznie i wybiorczo. Kilka książek o nowoczesności i ani jednej, która

uwzględniałaby kontekst komparatystyczny. Nowoczesność bez wpływów obcych? Wysnuta – jak pajęczyna – z własnego wnętrza? Wiele zapowiedzi urzeczywistniania idei dziewiętnastowieczności i może jedna, dwie prace, które stawiają zagadnienia wymagające sięgnięcia po lektury oświeceniowe. Dużo mowy o kobietach, ale brak dokonań badawczych, które pokazywałyby ich faktyczny wkład w kulturę (tu na szczęście zdarzają się wyjątki, i bynajmniej nie mam tu na myśli siebie).

Tak więc to, czy proces zabijania klasyków zostanie powstrzymany, zależy trochę i od nas. Od naszej dociekliwości, zdolności podejmowania nowych wyzwań, umiejętności współpracy z badaczami reprezentującymi inne dziedziny humanistyki, a może nie tylko humanistyki. Tymczasem wyrażam szacunek tyleż dla wiedzy Jolanty Sztachelskiej, jak i dla jej wiary w historię literatury, w dyskurs historycznoliteracki, w klasyczny akademicki wykład, który musi przedstawiać nie tylko błyskotliwy pomysł, ale także mieć początek, środek i koniec, pełne odniesienia źródłowe, weryfikowalne argumenty i podstawę w krytycznie wydanym tekście literackim.

Jolanta Sztachelska, zainteresowana odtwarzaniem „długiej genezy” utworów literackich, włączona wszystkimi nerwami w wypowiedzi historycznoliterackie i krytyczne ubiegłego wieku, jest doskonale przygotowana do tego, aby zrealizować na konkretnych przykładach postulat badań „scalonych”, dotyczących fenomenów ważnych dla całego stulecia. Jedna z takich książek jest niemal gotowa – praca o Szekspirze w polskiej krytyce literackiej, od Oświecenia po wiek XX; plan drugiej dojrzewa – pamiętnikarstwo polskie w wieku XIX; trzecia nie wydaje się ani trochę mniej prawdopodobna – dziewiętnastowieczna krytyka literacka, podejmowana przez kobiety.

„I groby ożyć mogą” – pisała Konopnicka w jednym z wierszy z tomu *Drobiazgi z podróżnej teki*. To, co umarło, ma najdłuższy i najpewniejszy żywot.